

# MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

## W NUMERZE

|                                                                       |    |
|-----------------------------------------------------------------------|----|
| Komentarz biblijny<br>Brata Adama .....                               | 2  |
| Orędzie papieża na Światowy<br>Dzień Misyjny .....                    | 3  |
| Koniec karnawału, czyli Kościół<br>według papieża Franciszka .....    | 5  |
| Misje w Afryce w XX wieku .....                                       | 6  |
| S. Regina na rekolekcjach<br>„Maitri” .....                           | 7  |
| Spotkanie czeskiej<br>wspólnoty w Koclířově .....                     | 8  |
| Teresa Klonowska<br>pro memoria .....                                 | 9  |
| List od s. Leszkowskiej .....                                         | 10 |
| Prośby:                                                               |    |
| – Budowa szkoły podstawowej<br>w Ruandzie .....                       | 11 |
| – Budowa placu zabaw<br>dla dzieci w przedszkolu<br>w Kamerunie ..... | 12 |

## XXXVII Spotkanie Krajowe Ruchu Maitri



W dniach 14–15 września w Gdańsku w gościnnych wnętrzach Domu Pielgrzyma w Migowie (Parafia pw. Miłosierdzia Bożego) odbyło się 37-me Spotkanie Krajowe uczestników Ruchu Maitri. Tradycyjnie w spotkaniu udział wzięli przedstawiciele

Wspólnot Ruchu, a także wolontariusze i rodzice adopcyjni. Obok licznie przybyłych Gdańszczan reprezentowane były Wspólnoty: bytomska, raciborska, rybnicka, pyskowska, lubelska, białostocka, warszawska, wrocławska i toruńska. W programie

znalazły konferencje duszpasterza krajowego o. Jana Jacka Stefanów SVD, prezentacje wspólnot, wspólne modlitwy, dyskusje nt. przyszłości Ruchu Maitri, test wiedzy o Matce Teresie. Jednym z punktów programu były obchody XXXV-lecia Ruchu Maitri w Gdańsku z życzeniami, prezentami i tortem. Była też okazja do zakupu książki pt. „Kiedy będziecie się modlić, mówcie” autorstwa Elżbiety Maciejak uczestniczki Ruchu z Rumii oraz koszulek z logo Maitri.

## XXXV-lecie Ruchu Maitri w Gdańsku

W sobotę 14 września o godz. 16:30 w kościele p.w. Miłosierdzia Bożego w Gdańsku Migowie w ramach obchodów XXXV – rocznicy działalności Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” została odprawiona uroczysta Msza Św. w intencji uczestników Ruchu. Eucharystię odprawili o. Jan Jacek Stefanów-duszpasterz krajowy Ruchu Maitri oraz ks. Marek Dynia – proboszcz parafii Najśw. Serca Jezusowego w Gdańsku Wrzeszczu, opiekun duchowy gdańskiej Wspólnoty. Uroczystość uświetnił występ chóru z parafii p.w. Św. Ojca Pio. Po zakończeniu Eucharystii przedstawiciele wspólnot z całej Polski i Czech wzięli udział w spotkaniu poświęconym prezentacji działalności gdańskiej Wspólnoty Ruchu.

Ruch Maitri w Gdańsku funkcjonuje nieprzerwanie od 1978 roku przy parafii Najśw. Serca Jezusowego. Wspólnota zajmuje się pomocą głodującym dzieciom w Afryce. Obok

licznych projektów pomocy charytatywnej od 1996 roku, przy udziale kilku wspólnot z kraju z powodzeniem realizowany jest program Adopcji Serca. Dzielą prowadzone jest we współpracy z polskimi misjonarzami z m.in. Rwandy, DR Kongo, Burundi, Kamerunu. Obecnie programem objętych jest ponad 3500 podopiecznych. Patronat nad obchodami jubileuszu objął JE Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź.

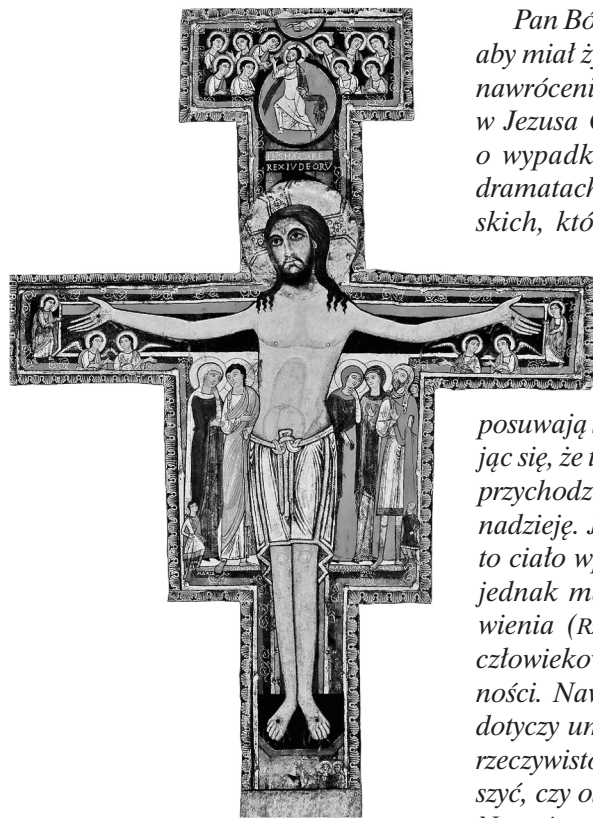
Ewa Turek, Tadeusz Makulski



# Komentarz biblijny Brata Adama

Ewangelia wg Świętego Łukasza 13, 1–9

1 W tym samym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. 2 Jezus im odpowiedział: „Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? 3 Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. 4 Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? 5 Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie”. 6 I opowiedział im następującą przypowieść: „Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. 7 Rzekł więc do ogrodnika: „Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?” 8 Lecz on mu odpowiedział: „Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; 9 może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć”



*Pan Bóg nie chce śmierci człowieka, ale aby miał życie (Ez 33,11). Drogą do tego jest nawrócenie, które przychodzi przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Codziennie słyszymy o wypadkach drogowych, katastrofach, dramatach ludzi oplakujących swoich bliskich, których odejście było niespodziewane. Ci, co po ich stracie*

*cierpią, pytają dlaczego? Nie ma na to łatwych odpowiedzi. Ci, co patrzą na te nieszczęścia z boku, często*

*posuwają się do osądzania, po cichu radując się, że to nie ich dotknęło. Święty Paweł przychodzi nam jednak z pomocą, dając nadzieję. Jeżeli w kimś mieszka Chrystus, to ciało wprawdzie podlega śmierci, duch jednak ma życie na skutek usprawiedliwienia (Rz 8,10). Jezus Chrystus przynosi człowiekowi życie i nadzieję nieśmiertelności. Nawrócenie, o którym mówi Jezus dotyczy umiejętności interpretacji znaków rzeczywistości, którymi nie należy się gorszyć, czy oskarżać za nie Boga lub innych. Nawrócenie ma nas prowadzić do postawy*

*Jezusa, który nie osądza, ale usprawiedliwia. Nawoływanie Jezusa do modlitwy, by nie ulec pokusie dotyczy nie tylko tych, co modlitwę przesypiają, ale tych, co przesypiają życie, bo bez modlitwy na różne, często bolesne wydarzenia, będziemy reagować zgorszeniem, oskarżaniem, ucieczką. Bez modlitwy pozostaniemy ślepi wobec tego, co wokół nas się dzieje. Tymczasem dla chrześcijanina wszystkie doświadczenia są okazją do nawrócenia, do uwielbienia Boga, choć innych te same sytuacje pobudzają wyłącznie do przeklinania. Pamiętaj: przez trudne wydarzenia mówi do ciebie Pan Bóg. Upomina się o ciebie, bo może żyjesz rozdwojony między Bogiem a światem. Są one jak okopanie, obłożenie nawozem. Mówi zarówno do tych, których wydarzenia te dotyczą jak i do tych, którzy wobec nich reagują osądem. Pierwszym krokiem jest uwielbienie Boga. Błogosławienie Boga jest wyznaniem wiary, że Bóg jest dobry. To naprawdę daje szansę zobaczenia rzeczywistości inaczej. Nie bądźmy jak Izrael na pustyni, który w czasie trudnym wątpił czy Bóg z nim jest (Wj 17,7). Chwalmy więc Pana w każdym czasie (por. Ps 34,2).*

Brat Adam Sroka, kapucyn

Komentarz ukazał się w „Agendzie Liturgicznej Maryi Niepokalanej” 2009 rok, tom II.

**POMÓŻMY  
SIEROTOM  
TRZECIEGO ŚWIATA**



## ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

### JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysyłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

### FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR\*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR\*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR\*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

\* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

**Program dożywiania dzieci** – darowizny przeznaczone są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

**Fundusz Pomocy Ubogim** – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

**Projekty pomocowe.** Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.

# Orędzie papieża Franciszka na Światowy Dzień Misyjny 20 października 2013 r.

*Drodzy Bracia i Siostry!*

W tym roku Światowy Dzień Misyjny będziemy obchodzić pod koniec Roku Wiary. Jest to wspaniała okazja, aby umocnić naszą przyjaźń z Panem i nasze wędrowanie z Nim jako Kościół, który odważnie głosi Ewangelię. W takiej perspektywie chciałbym zaproponować kilka refleksji.

\*\*\*

**1. Wiara jest cennym darem Boga, który otwiera naszego ducha, byśmy mogli Go poznać i kochać. On chce nawiązać z nami relację, abyśmy mogli uczestniczyć w Jego życiu i uczynić nasze życie bardziej sensownym, lepszym, piękniejszym. Bóg nas kocha! Jednakże wiara musi być przyjęta. Domaga się więc naszej osobistej odpowiedzi, odwagi, by Bogu zaufać, by żyć Jego miłością, wdzięczności za Jego nieskończone miłosierdzie. Ponadto nie jest ona darem zarezerwowanym jedynie dla niektórych, ale ofiarowanym z hojnością. Wszyscy powinni móc doświadczyć radości czucia się kochanymi przez Boga, radości zbawienia! Jest to dar, którego nie wolno zatrzymać dla siebie, ale trzeba się nim dzielić: gdybyśmy chcieli zatrzymać go jedynie dla siebie, stalibyśmy się wówczas chrześcijanami wyizolowanymi, jałowymi i chorymi. Głoszenie Ewangelii jest nieodłączne od faktu bycia uczniem Chrystusa i zakłada nieustanne zaangażowanie, które podtrzymuje całe życie Kościoła. „Misyjny zapal jest wyraźnym znakiem dojrzałości wspólnoty kościelnej” (Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska Verbum Domini*, 95). Każda wspólnota jest „dojrzała” wówczas, gdy wyznaje wiarę, celebrowa ją z radością podczas liturgii, gdy żyje miłością i głosi bez wytchnienia słowo Boże wychodząc ze swego zamknięcia, aby je nieść również na „peryferie”, zwłaszcza tym, którzy nie mieli jeszcze możliwości poznania Chrystusa. Trwałość naszej wiary na płaszczyźnie osobistej i wspólnotowej mierzy się również zdolnością przekazywania jej innym, rozpowszechniania jej, przeżywania jej w miłości, dawania o niej świadectwa wobec tych, którzy się z nami spotykają i dzielą z nami drogę życia.**

\*\*\*

**2. Rok Wiary, obchodzony pięćdziesiąt lat po rozpoczęciu Soboru Watykańskiego II, wzywa nas do tego, aby cały Kościół**

odnowił świadomość swojej obecności we współczesnym świecie, swojej misji wśród ludów i narodów. Jego charakter misyjny nie jest tylko kwestią obszarów geograficznych, lecz odnosi się do ludów, kultur i osób właśnie dlatego, że „granice” wiary nie przebiegają tylko przez terytoria i tradycje ludzkie, ale też i przez serce każdego człowieka. Sobór Watykański II w sposób szczególnie podkreślił, że obowiązek misyjny, obowiązek poszerzania granic wiary jest znamienity dla każdego ochrzczonego i dla każdej wspólnoty chrześcijańskiej: „Ponieważ zaś Lud Boży żyje we wspólnotach, przede wszystkim diecezjalnych i parafialnych, i w nich niejako okazuje się widoczny, muszą również i one świadczyć o Chrystusie wobec narodów” (*Dekret Ad Gentes*, 37). Każda wspólnota jest zatem wezwana i zaproszona do tego, aby uczyniła swoim nakaz Jezusa skierowany do Apostołów, aby stali się „świadkami w Jerozolimie, w całej Judei i Samarii i aż po krańce ziemi” (*Dz I*, 8) i to nie jako drugorzędny aspekt chrześcijańskiego życia, ale zasadniczy. Wszyscy bowiem jesteśmy posłani na drogi świata, aby kroczyć z naszymi braćmi, wyznając i świadcząc o naszej wierze w Chrystusa i będąc głosicielami Jego Ewangelii. Zapraszam biskupów, kapłanów, rady kapłańskie i duszpasterskie, wszystkie osoby i grupy odpowiedzialne w Kościele, aby w swoich programach duszpasterskich i formacyjnych uznały za ważny wymiar misyjny, doświadczając, że ich zaangażowanie apostolskie nie jest pełne, jeśli nie zawiera intencji „dawania świadectwa o Chrystusie wobec narodów”, wobec wszystkich ludów. Charakter misyjny nie ma jedynie wymiaru programowego w życiu chrześcijan, ale ma również wymiar paradygmatyczny, który dotyczy wszystkich aspektów chrześcijańskiego życia.

\*\*\*

**3. Dzieło ewangelizacji napotyka często na przeszkody nie tylko zewnętrzne, ale i wewnątrz samej wspólnoty kościelnej. Czasem zapal, radość, odwaga, nadzieja, z jakimi głosimy wszystkim przesłanie Chrystusa i pomagamy ludziom naszych czasów, aby Go spotkali, są słabe. Czasami niektórzy myślą jeszcze, że niesienie Prawdy Ewangelii wiąże się z pogwałceniem wolności. Paweł VI wyraża się bardzo jasno na ten temat:**



Papież Franciszek

„Zapewne błędem jest narzucanie czegoś sumieniu naszych braci. Ale zupełnie czymś innym jest przedstawianie temuż sumieniu prawdy ewangelicznej i zbawienia w Jezusie Chrystusie, jasno je uwzględniając i pozostawiając temuż sumieniu całkowitą możliwość wyboru i decyzji -To wcale nie narusza wolności religijnej, owszem, służy tej wolności” (*Adhortacja apostolska Ewangelii nuntiandi*, 80). Zawsze powinniśmy odważnie i z radością, z szacunkiem, proponować spotkanie z Chrystusem, nieść Jego Ewangelię. Jezus przyszedł do nas, aby nam wskazać drogę zbawienia i powierzył również nam misję nauczania, aby Go wszyscy poznali, aż po krańce ziemi. Często widzimy, że uwydatnia się i promuje przemoc, kłamstwo, błędy. Sprawą nagłą jest, by w naszych czasach uwypuklić piękno życia według Ewangelii poprzez jej głoszenie i świadectwo o niej, czyniąc to także wewnątrz samego Kościoła, dlatego że w tej perspektywie ważne jest, aby nigdy nie zapominać o fundamentalnej zasadzie każdego głosiciela Ewangelii: niemożliwe jest głoszenie Chrystusa bez Kościoła. Ewangelizowanie nigdy nie jest aktem odosobnionym, indywidualnym, prywatnym, ale zawsze eklesjalnym. Paweł VI napisał: „kiedy choćby najpospolitszy kaznodzieja, katechista czy duszpasterz, w najbardziej odległym kraju, głosi Ewangelię, gromadzi swą małą wspólnotę, udziela sakramentów, choćby był sam, wykonuje akt Kościoła”. Działa on „nie na podstawie misji samowolnie uzurpowanej, ani nie na mocy osobistej inspiracji, ale w łączności z posłannictwem Kościoła oraz w jego imieniu” (tamże, 60). To daje moc misji i pozwala odczuć każdemu misjonarzowi i głosicielowi Ewangelii, że nigdy nie jest sam, lecz stanowi część

*Ciąg dalszy na str. 4*

# Orędzie papieża Franciszka...

*Dokończenie ze str. 3*

tego samego Ciała ożywianego przez Ducha Świętego.

\*\*\*

4. W naszych czasach powszechne przemieszczanie się ludzi i łatwość komunikacji dzięki „nowym mediom” spowodowały wymieszanie się między sobą ludów, ich wiedzy i życiowego doświadczenia. Ze względu na pracę całe rodziny przemieszczają się z jednego kontynentu na drugi. Wymiana zawodowa i kulturowa, za którymi postępują turystyka i zjawiska jej podobne, powodują wielkie migracje ludzi. Niekiedy nawet wspólnotom parafialnym trudno jest stwierdzić z całą pewnością, które osoby przebywają czasowo, a które mieszkają na stałe na terytorium ich parafii. Ponadto na obszarach, które od zawsze były regionami tradycyjnie chrześcijańskimi, wzrasta liczba tych, dla których wiara jest obca, są obojętni religijnie albo mają inne wierzenia. Zresztą nie jest rzadkością, że niektórzy ochrzczeni dokonują takich życiowych wyborów, które oddalają ich od wiary, co sprawia, że potrzebują nowej ewangelizacji. Do tego wszystkiego dochodzi fakt, że do ogromnej części ludzkości nie dotarła jeszcze Dobra Nowina Jezusa Chrystusa. Przeżywamy ponadto kryzys, który dotyka różnych sfer ludzkiej egzystencji. Jest to nie tylko kryzys ekonomiczny, finansowy, związany z bezpieczeństwem żywnościowym czy środowiskiem naturalnym, ale również dotyczący najgłębszego sensu istnienia i fundamentalnych wartości, które go ożywiają. Współistnienie ludzi również jest naznaczone napięciami i konfliktami, które wywołują brak poczucia bezpieczeństwa oraz trudności w znalezieniu drogi do trwałego pokoju. W tej złożonej sytuacji, w której na horyzoncie teraźniejszości i przyszłości gromadzą się groźne chmury, sprawą tym bardziej pilną jest niesienie z odwagą w każdą rzeczywistość Ewangelii Chrystusa, która jest głoszeniem nadziei, pojednania, komunii, jest głoszeniem bliskości Boga, Jego miłosierdzia, Jego zbawienia, jest głoszeniem tego, że moc Bożej miłości jest zdolna pokonać ciemności zła i poprowadzić na drogi dobra. Człowiek naszych czasów potrzebuje pewnego światła, które oświeci jego drogę i które może mu dać jedynie spotkanie z Chrystusem. Poprzez nasze świadectwo, z miłością niesmy temu światu nadzieję, którą nam daje nasza wiara! Misyjny charakter Kościoła nie jest prozelityzmem, lecz świadectwem życia, które oświeca drogę, przynosi nadzie-

ję i miłość. Kościół - powtarzam to jeszcze raz - nie jest organizacją pomocy społecznej, przedsiębiorstwem czy jakąś organizacją pozarządową, ale jest wspólnotą osób ożywionych działaniem Ducha Świętego, które zachwyciły się spotkaniem z Jezusem Chrystusem, żyją nim nadal i pragną dzielić się tym doświadczeniem głębokiej radości, dzielić się orędziem zbawienia, które dał nam Pan. To właśnie Duch Święty prowadzi Kościół na tej drodze.

\*\*\*

5. Chciałbym was wszystkich zachęcić, abyście byli głosicielami Dobrej Nowiny Chrystusa i jestem szczególnie wdzięczny misjonarzom, kapłanom fidei donum, zakonnikom, zakonnicom, wiernym świeckim – ciągle coraz liczniejszym – którzy odpowiadając na wezwanie Chrystusa, opuszczają swoją własną ojczyznę, aby służyć Ewangelii na innych ziemiach i w innych kulturach. Chciałbym jednak również podkreślić, że obecnie młode Kościoły wspaniałomyślnie angażują się w posyłanie misjonarzy do Kościołów, które znajdują się w trudnej sytuacji – nierzadko do Kościołów w krajach od dawna chrześcijańskich – w które wnoszą świeżość i entuzjazm, z jakimi przeżywają wiarę, która odnawia życie i daje nadzieję. Żyć zgodnie z tym powiemem uniwersalności, odpowiadając na wezwanie Jezusa „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19), stanowi bogactwo każdego Kościoła partykularnego, każdej wspólnoty, a posyłanie misjonarzy nigdy nie jest stratą, lecz zyskiem. Zachęcam tych wszystkich, którzy czują się wezwani, aby wielkodusznie odpowiedzieli na głos Ducha Świętego, zgodnie z ich sytuacją, i aby nie bali się być wspaniałomyślnymi dla Pana. Zachęcam także biskupów, rodziny zakonne, wspólnoty i stowarzyszenia chrześcijańskie, aby wspierały z przenikliwością i z uważnym rozeznaniem misyjne powołania ad gentes i by pomagały Kościołom, które potrzebują kapłanów, zakonników i zakonnic, jak i świeckich, aby wzmacniać wspólnotę chrześcijańską. Ta troska powinna być również obecna w łonie Kościołów należących do tej samej konferencji Episkopatu, czy tego samego regionu. Jest ważne, aby Kościoły, które są bogatsze w powołania, wspaniałomyślnie pomagały tym, które cierpią z powodu ich braku. Zachęcam też misjonarzy, szczególnie kapłanów fidei donum i osoby świeckie, aby z radością przeżywali swoją cenną posługę w Kościołach, do których zostali posłani, i by

nieśli ich radość i doświadczenie Kościołom, z których pochodzą, pamiętając jak to Paweł i Barnaba, pod koniec pierwszej podróży misyjnej „Kiedy przybyli i zebrali [miejscowy] Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary” (Dz 14, 27). Mogą się oni stać dla nich, w pewnym sensie, drogą do odnowy wiary, wnosząc świeżość młodych Kościołów, aby Kościoły o starożytnej chrześcijańskiej tradycji odnalazły entuzjazm i radość dzielenia się wiarą we wzajemnej wymianie, która jest obustronnym ubogacaniem się na drodze naśladowania Pana.

Troska o wszystkie Kościoły, jaką Biskup Rzymu dzieli ze swoimi współbraćmi biskupami, w sposób znamienity realizuje się poprzez zaangażowanie Papieskich Dzieł Misyjnych, które mają za cel ożywiać i pogłębiać świadomość misyjną każdego ochrzczonego i każdej wspólnoty, czy to przypominając o konieczności pogłębionej formacji misyjnej całego Ludu Bożego, czy też ożywiając wrażliwość wspólnot chrześcijańskich tak, aby zaofiarowały swoją pomoc w przekazywaniu Ewangelii światu.

Kieruję wreszcie moje myśli w stronę chrześcijan, którzy w różnych częściach świata napotykają na trudności dotyczące otwartego wyznawania swojej wiary i uznania ich prawa do życia zgodnie z wiarą. Nasi bracia i siostry są odważnymi świadkami – liczniejszymi niż męczennicy pierwszych wieków – którzy z apostołską wytrwałością znoszą różne współczesne formy prześladowania. Wielu jest takich, którzy ryzykują nawet życie, aby dochować wierności Ewangelii Chrystusa. Pragnę zapewnić, że poprzez modlitwę jestem blisko tych osób, rodzin i wspólnot, które doświadczają przemocy i nietolerancji i powtarzam im pocieszające słowa Jezusa: „mieście odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

Benedykt XVI zachęcał: „Oby słowo Pańskie rozszerzało się i rozślawiało (2 Tes 3, 1): oby ten Rok Wiary coraz bardziej umacniał naszą więź z Chrystusem Panem, gdyż tylko w Nim jest pewność przyszłości i gwarancja prawdziwej i trwałej miłości” (*Porta Fidei*, 15). Jest to moje życzenie na tegoroczny Światowy Dzień Misyjny. Z całego serca błogosławię misjonarzom i tym wszystkim, którzy im towarzyszą i wspierają to fundamentalne zaangażowanie Kościoła, aby głoszenie Ewangelii mogło rozbrzmiewać we wszystkich częściach świata i żebyśmy my, słudzy Ewangelii i misjonarze, doświadczali „słodkiej i pokrzepiającej radości ewangelizowania” (Paweł VI, *Ewangelii nuntiandi*, 80). Watykan, 19 maja 2013, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego

*Papież Franciszek*

# REFLEKSJA: Koniec karnawału, czyli Kościół według papieża Franciszka

Tuż przed konklawe, które wybrało papieża Franciszka, pisałem o dwóch kategoriach papieży: „według woli Bożej” i „z dopustu Bożego”. Przypomnę, iż autorem tego subtelnego i jak na tamte czasy (1846 r.) bardzo odważnego rozróżnienia, jest św. Wincenty Pallotti. Dodam, że Pallotti pisał te słowa tuż po śmierci ostatniego papieża zakonnika jakim był kameduła Mauro Cappellari, czyli papież Grzegorz XVI zmarły 1 czerwca 1846 r. Jak dobrze wiemy, Franciszek jest nie tylko pierwszym papieżem z kontynentu amerykańskiego, ale także pierwszym zakonnikiem (i pierwszym jezuitą) od czasu wspomnianego przed chwilą Grzegorza XVI (pontyfikat 1831–1846). Mija pierwszy miesiąc od wyboru papieża z „końca świata”. Wszystko wskazuje na to, iż kardynałowie „poszli za wskazaniem Pallottiego” – wybierając papieża „według woli Bożej”.

Jednym z wyznaczników pontyfikatu papieża Franciszka, było niewątpliwie następujące wydarzenie. Przed wejściem na balkon Bazyliki Świętego Piotra tuż po konklawe w środę wieczorem, nowo wybrany papież założył tylko białą sutannę. Ceremoniarz, ksiądz Guido Marini, przyniósł mu też uszytą przez zakład krawiecki Gammarelli papieską pelerynkę z aksamitu, obszywaną białym futrem z gronostajów. Widząc pelerynkę papież miał odpowiedzieć ceremoniarzowi: „Niech ksiądz sam to włoży. Karnawał już się skończył”. Dla mnie był to znak, że nadejdą radykalne zmiany; że ten papież może faktycznie dokonać reform na różnych poziomach widzialnej struktury Kościoła, poczynając od Kurii rzymskiej.

Na pewno nie zrobiłby tego papież z Afryki, Europy czy Ameryki Północnej. Latynosi wyrobili sobie pewną wolność w stosunku do „kościelnych karnawałów”, choć paradoksalnie karnawał właśnie z nimi się kojarzy. Oczywiście, medialna fascynacja prostotą gestów nowego papieża odwraca najczęściej ich sens. A przecież te zwyczajne gesty mają służyć przywróceniu normalności. Mają przywrócić dawno zatraczone proporcje i świadomość, że Kościół jest wśród ludzi i dla ludzi; i że to „człowiek jest drogą Kościoła”. Jeśli więc szokuje nas, że papież chodzi w „normalnych” butach, płaci za hotel i sam chwytą za telefon, gdy chce do kogoś zadzwonić, trzeba zapytać, gdzie my jesteśmy? Jak daleko odeszliśmy od Założyciela Kościoła, który „podobny był do nas we wszystkim, oprócz grzechu” (Hbr 4, 15)?



Henri de Lubac, którego aktualny papież lubi cytować, tak pisał w swoich *Medytacjach o Kościele*: „Jeśli Chrystus nie stanowi bogactwa Kościoła, ten Kościół jest nędzarzem; jeśli nie kwitnie w nim Duch Jezusa Chrystusa, pozostaje bezpłodny. Jego mury są w stanie ruiny, jeśli Jezus Chrystus nie jest ich Architektem i jeśli za cement tworzących go żywych kamieni nie służy Jego Duch”. To wcale nie znaczy, że gesty Franciszka są niemedialne. Bo niestrudzone pokazywanie, że u szczytu katolicyzmu wcale nie znajduje się monarchia, hierarchia, ceremonia i rytuał, ale człowiek – to przecież dopiero prawdziwy news!

Jestem przy tym przekonany, że nawet jeśli dane nam jest być świadkami nowego papieskiego modelu (więcej prostoty, bezpośredniości, otwartości, ubóstwa i „franciszkańskiego stylu”), wszystko to jest wyłącznie świadectwem jednego człowieka. Reszta będzie zależeć od nas samych...

I jeszcze jedno.

Metropolita Hawany, kardynał Jaime Ortega, opublikował niedawno notatki z przemówienia przyszłego Papieża. Chodzi dokładnie o artykuł zamieszczony na łamach kubańskiego pisma katolickiego „Palabra Nueva”, w którym kardynał Ortega wyjaśnia, iż poprosił kardynała Bergoglio o kopię jego wystąpienia podczas jednej z kongregacji generalnych, które poprzedziły konklawe. Chciał bowiem zachować ten tekst ze względu na jego „zbieżność” ze swymi poglądami nt. Kościoła. Prymas

Argentyny początkowo odmówił przekazania tej kopii, ale nazajutrz wręczył swemu kubańskiemu koledze odręcznie napisany przez siebie dokument i zgodził się na jego rozpowszechnienie. W swoim wystąpieniu przed konklawe, kardynał Bergoglio mówi, że „Kościół, który nie wychodzi na zewnątrz, by ewangelizować, popada w teologiczny narcyzm; staje się sam dla siebie głównym punktem odniesienia i popada w fałszywe przekonanie, że sam jest źródłem światła. Jest to najgorsze zło, jakie może nas spotkać – mówił kardynał Bergoglio przed konklawe. Dlatego też „Kościół musi wyjść z Ewangelią na peryferie, nie tylko geograficzne, ale również egzystencjalne, peryferie grzechu, cierpienia, niesprawiedliwości, arogancji religijnej czy pogardy dla religii”. A w czasie Mszy św. Krzyżma, którą jako Biskup Rzymu papież Franciszek sprawował w bazylice św. Piotra, powiedział między innymi do księży: „Kapłan, który mało wychodzi z siebie do innych [...], który nie naraża swojej skóry i swojego serca, nie otrzymuje też serdecznego podziękowania, wypływającego z serca. Stąd też pochodzi niezadowolenie niektórych księży, którzy w końcu stają się smutni, zamieniając się w pewien rodzaj kolekcjonerów antyków albo nowinek, zamiast być pasterzami przenikniętymi zapachem owiec. Proszę was, bądźcie pasterzami pachnącymi tak jak owce”!

Ks. Stanisław Stawicki SAC  
Goma-RDC

# Misje w Afryce w XX wieku

W XX w. – jak nigdy przedtem – działalność misyjna Kościoła zaczęła się dynamicznie rozwijać. Misjonarze docierali do Afryki, Azji, Ameryki, Oceanii a nawet do Eskimosów. Można zauważyć specjalizację różnych krajów w głoszeniu Ewangelii na poszczególnych terenach, głównie w zależności od posiadanych kolonii. I tak, Hiszpanie byli obecni przede wszystkim w Indiach Zachodnich i obu Amerykach, Portugalczycy – na wschodnich i zachodnich wybrzeżach Afryki oraz w Indiach i na Dalekim Wschodzie, Niemcy – w Afryce Środkowej, Francuzi – w Afryce Środkowej i Zachodniej, Anglicy – w Afryce Południowej.

W XX w. Kościół w Afryce Subsaharyjskiej zaczął szybko rozkwitać dzięki zaangażowaniu misjonarzy z Europy. Owocem ich działalności było pojawienie się rodzimych powołań, wyświęceni zostali afrykańscy biskupi i ustanowieni kardynałowie. Liczba chrześcijan wzrosła z 10 mln w 1900 r. (głównie koptów w Etiopii i Egipcie) do 335 mln pod koniec wieku. Ze względu na specyfikę kulturową, na początku najbardziej do Afrykańczyków przemawiał Apostolski Kościół Syjoński założony przez misjonarza protestanckiego z Holandii. Do odrodzenia religijnego bardzo przyczynił się William Wadé Harris wywodzący się ze środowiska metodystycznego. Szacuje się, że ochrzcił on 100 tys. osób w 1913 r.

W Kongu najbardziej zaznaczył się Simon Kimbangu, który nawracał współbraci na chrześcijaństwo. Władze skazały go na śmierć, ale wyrok zamieniły na dożywocie. Jego ruch (kimbangizm) jednak gwałtownie się rozwijał.

Do rozwoju katolicyzmu najbardziej przyczynili się tacy misjonarze, jak bp Melchior de Marion Brésillac, kard. Charles Lavigerie (prymas Afryki), bp Daniel Comboni. W XX w. kanonizowani byli m.in. Męczennicy Ugandyjscy, Józefina Bakhita. Wielki wkład w ewangelizację i działalność społeczno-charytatywną (edukacja, służba zdrowia) miały różne zgromadzenia męskie i żeńskie: jezuici, kapucyni, franciszkanie, Ojcowie Biali, salezjanie, franciszkanki, dominikanki, siostry Białe i inne. Tworzyli słowniki języków lokalnych, tłumaczyli Biblię na lokalne języki. W 1940 r. było 31 zgromadzeń męskich, 204 żeńskich z zewnątrz i 17 zgromadzeń lokalnych.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku eksportowano przez wschodnie wybrzeże około 40 tys. ludzi w ciągu roku. Niezależnie od tego na rynku wewnętrznym sprzedawano – według niektórych szacunków – nawet 20 tys. osób. Trzeba przy tym pamiętać, że jest

to tylko niewielka część (10–20 proc.) zniewolonych ludzi. Pozostali umierali podczas obławy lub w drodze z wnętrza kontynentu na wybrzeże. Trzeba też wspomnieć o pośrednio spowodowanych ofiarach na skutek zapaści gospodarczej powstałej na wyludnionych terenach. Skala niewolnictwa na przełomie XIX i XX wieku była rzeczywiście olbrzymia, choć trudna do zweryfikowania. Według założeń Charlesa Henry'ego Robinsona, autora jednego z pierwszych na świecie słowników języka hausa, w samej tylko społeczności posługującej się tym językiem (liczącej 15 mln ludzi) 5 mln stanowili niewolnicy.

Ludzi traktowano jak przedmioty – nazywano ich „czarnym złotem”. W okresie przedkolonialnym panowało ponadto prawo zwyczajowe, które zezwalało na unieważnienie transakcji kupna niewolnika, jeśli miał on ukryte wady bądź jeśli w ciągu trzech dni ujawniły się jakieś dolegliwości, na które cierpiał. Dopiero w XIX wieku z siłą zaczęły działać ruchy abolicyjne. Do zniesienia niewolnictwa w znacznej mierze przyczynili się tacy mężowie stanu jak Ramon Emeteris Betances, Thomas Fowell Buxton, William Lloyd Garrison, kardynał Lavigerie, Joaquim Nabuco, William Wilberforce i inni.

Dla chrześcijańskich kolonistów nie było do końca jasne, czy Afrykańczycy mają duszę. Z taką postawą walczył wspomniany kardynał Lavigerie – wybitny polityk francuski, prymas Afryki od 1884 r., który wyraźnie rozumiał brak możliwości pogodzenia istoty cywilizacji chrześcijańskiej z niewolnictwem. Chociaż sprzeciwiał się niewolnictwu (co dodatkowo łączyło się z aspektem antyislamskim), był jednak zwolennikiem kolonizacji rozumianej jako rozpowszechnianie przez Europejczyków rozwoju i postępu na całej Ziemi.

Dużo bardziej brutalne niż handlowanie było zniewalanie kobiet i mężczyzn – Aleksandra Kasznik-Christian z Uniwersytetu Jagiellońskiego mówi wręcz o polowaniu na ludzi. Wiązała się z tym duża śmiertelność i wywóz ludzi poza Afrykę. Głównym kierunkiem była Ameryka Północna i Południowa, gdzie niewolnictwo przyjmowało surowsze niż w Afryce formy.<sup>\*</sup> Miało to swoje konsekwencje dla spowolnienia rozwoju demograficznego w Afryce. Wywóz czarnych niewolników do Ameryki zakończył się dopiero na początku XX wieku. Do tego czasu z Afryki przesiedlono według różnych źródeł od 10 do 15 mln osób.

W 1981 roku w Ruandzie, w czasie, gdy w tym afrykańskim państewku panował pokój, trzem młodym dziewczynom objawiła się Najświętsza Panna Maryja. Pragnęła

Ona powiadomić o niebezpieczeństwie, na jakie narażała się i naraża Ruanda oraz cały świat, żyjąc ciągle z dala od Boga. Dziesięć lat później kraj uległ wojnie domowej, która doprowadziła do morderczego ludobójstwa w 1994 r. i do innych strasznych masakr. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, przesłanie z Kibeho pozostaje aktualne dla całego świata.

28 listopada 1981r. Maryja Panna po raz pierwszy objawia się Alphonsine Mumureke, studentce college'u w Kibeho. Najświętsza Dziewica przedstawia się słowami „Nyina wa Jambo”: „Matka Słowa” (*J I, I*). Półtora miesiąca później dwie inne studentki tego samego college'u, Nathalie Mukamazimpaka i Marie Claire Mukangango, zostały również zaszczycone tą niebiańską wizytą. W tym czasie Kibeho stanowiło część diecezji Butare.

Wraz z objawieniami Maryi Panny, Kibeho – parafia utworzona w 1934 r. – szybko stało się miejscem modlitw i pielgrzymek. Dziesiątki tysięcy pielgrzymów napływały ze wszystkich zakątków Ruandy i z sąsiednich krajów. Jednak patetyczne przesłania miłości Ojcowskiej i głębokiej przemiany, do której wzywała „Nyina wa Jambo” – „Matka Słowa” [jak sama Siebie nazwała – przyp. tłum.], trafiły do głuchych uszu. Jak reszta Ruandy, Kibeho zaznało tragedii ludobójstwa i masakr, które zabrały tysiące ludzi, wśród nich wielu księży i zakonników [w całej Ruandzie w ciągu zaledwie stu dni roku 1994 śmierć poniosło 937 000 osób, a wg niektórych źródeł: nawet dwa miliony].

Do najważniejszych dokumentów Kościoła, dotyczących misji należą: encyklika *Maximum illud* Benedykta XV (1919), *Reverum Ecclesiae* Piusa XI (1926), *Evangelii praecones* Piusa XII (1952), *Fidei donum* Piusa XII (1957), *Princeps pastorum* Jana XXIII (1959), orędzie Pawła VI *Africae terrarium* (1967), *Redemptoris missio* Jana Pawła II (1990). Afrykę odwiedzali Paweł VI, Jan Paweł II i Benedykt XVI, najczęściej Jan Paweł II. Szczególną rolę odegrał papież Jan Paweł II, który odwiedził łącznie 39 państw afrykańskich, w tym dwa trzykrotnie (Kenię i Wybrzeże Kości Słoniowej).

s. Antoinette Chilekwa,

Konrad Czernichowski

i s. Catherine Sashi Mutalanshi

<sup>\*</sup> W Afryce niewolnik mógł gromadzić majątek, a nawet posiadać swoich własnych niewolników. Ponieważ charakteryzowali się wiernością, często powierzano im odpowiedzialne funkcje w armii i na dworze. Niektórzy zniewoleni Hausańczycy na przykład żenili się z córkami swoich gospodarzy; wspólnie z jego rodziną spożywali posiłki, pracowali. Jednocześnie pozostawali jednak niewolnikami, to znaczy stanowili własność swoich panów i mogli być sprzedani (choć w społeczeństwie hausańskim dochodziło do tego rzadko, gdyż niewolnicy przez wiele lat służyli danej rodzinie, byli traktowani prawie jak jej członkowie), nie mieli swobody poruszania się, musieli uzyskać zgodę na ślub, a jeśli ich żony też były niewolnicami, ich dzieci stawały się własnością pana. Mogli się wszakże wykupić, zazwyczaj za dwukrotność swojej ceny rynkowej.

# S. Regina na rekolekcjach „Maitri”

W dniu 16 lipca 2013 roku w Koszarowie rozpoczęły się coroczne rekolekcje dla członków i sympatyków Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”. Tego też dnia gościem rekolektantów była s. Regina Kozioł ze Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej pracująca od czternastu lat w Kamerunie. Chociaż członkowie Ruchu jak też stali czytelnicy niniejszego pisma są dość dobrze zaznajomieni z realiami misyjnej pracy, warto jednak przytoczyć świadectwo siostry Reginy. Poniższa relacja ma ten walor, iż dotyczy specyfiki konkretnej placówki oraz pochodzi z głębokiego przekonania o wartości i sensie współpracy misjonarzy i ofiarodawców.

Siostra Regina pracuje na misji w Essiengbot od samego początku istnienia placówki. Zgromadzenie ma dwie placówki w Kamerunie. Jedną w diecezji Abong-Mbang, drugą w diecezji Mbalmayo. W Essiengbot pracują razem trzy siostry: Gracjana, Agnes i Regina. W północno-zachodniej części Kamerunu językiem urzędowym jest angielski, na pozostałym terenie francuski. Ponadto na terenie kraju używa się ponad 200 języków szczepowych.

Działalność sióstr ukierunkowana jest na edukację, opiekę medyczną oraz praktyczną pomoc dla młodych kobiet. Szkoła podstawowa obejmuje podobnie jak w Polsce sześć pierwszych klas. Za każdą klasę odpowiedzialny jest jeden nauczyciel. Dzieci uczęszczające do szkoły przychodzą także z wiosek oddalonych o 2, 3 albo 5 kilometrów od misji. Są także dzieci, które przez cały rok szkolny przebywają na terenie placówki misyjnej, zaś do swoich rodzinnych domów udają się jedynie na wakacje (odległość placówki misyjnej od domu rodzinnego może wynosić 20-30 kilometrów). Dzieje się tak dlatego, że szkoła prowadzona przez siostry jest tą,



która każdego dnia zajmuje się kształceniem. Wszystkie szkoły katolickie w Kamerunie podlegają archidiecezji i nauczyciele afektowani przez szkoły otrzymują wynagrodzenie od sióstr, czyli z tego co rodzice płacą jako czesne. Szkoły państwowe też oczywiście funkcjonują, ale jest w nich mało dzieci. Prowadzi je zwykle jeden nauczyciel, którego najczęściej nie ma w pracy. Rodzice, którym zależy na wykształceniu swoich dzieci, mimo wymaganych opłat, posyłają je chętniej do szkoły katolickiej. Co ciekawe, dzieci pokonujące dystans do szkoły na piechotę, czynią to często na bosaka nie chcąc stracić butów, zwłaszcza w porze deszczowej, gdy ziemia jest grząska. W przedszkolu przebywa obecnie 90 dzieci, które rozmieszczone są w dwóch salach. Dzięki zagranicznej pomocy w niedługim czasie rozpocznie się budowa trzeciej sali. Funkcjonowanie szkoły i przedszkola jest w dużej mierze zasługą ofiarodawców, wśród nich także „Maitri”. Siostry prowadzą program Adopcji Serca oraz realizują program dożywiania. Jak istotną pomoc stanowi program dożywiania niech świadczy fakt przytoczony przez siostrę. Pewnego dnia dzieci otrzymały w szkole posiłek – ryż z sosem z orzechów ziemnych. Jedna z dziewczynek jedną łyżkę ryżu zjadała, a drugą wkładała do

kieszonki fartuszka. Nie miało znaczenia, że sos się wylewał. Gdy w pewnym momencie siostra podeszła do niej i zapytała, dlaczego tak robi ona odpowiedziała: „Wie siostra, bo mam młodszego bratka w domu i chciałam się z nim podzielić.” Jak przyznała siostra Regina: „Dla takich świadectw dzielenia się między rodzeństwem człowiek jest w stanie tam być i znosić wszelkie trudności”.

W ośrodku zdrowia usytuowanym na terenie misji pracuje jedna siostra i dwóch pielęgniarzy. Właściwie wykonują oni pracę lekarzy, ponieważ na placówce nie ma wykwalifikowanego lekarza. Pielęgniarze są zobowiązani nie tylko do udzielenia konsultacji, czy przypisania leku lecz także do tego, by czasem wykonywać zabiegi chirurgiczne czy odbierać porody. Ośrodek otwarty jest 24 godziny na dobę. Do godziny 13.00 może przyjść każdy, zaś po 13.00 są dyżury. Najczęstszymi chorobami są malaria i filarioza (która nie leczona wywołuje słoniowatość nóg albo ślepotę).

Siostry mieszkają w domu wybudowanym kilkadziesiąt lat temu przez zgromadzenie przybyłe z Francji. Przez kilkanaście lat dom był niezamieszkały, przed 14 laty został przejęty przez Siostry Służebniczki. Parafia, na terenie której znajduje się misja obejmuje 80 wiosek, w tym 50 wspólnot. Opiekę duszpasterską sprawuje nad wszystkimi jeden ksiądz. Przemieszczanie się do poszczególnych wspólnot jest rzeczą karkołomną, gdyż drogi bywają nieprzejezdne i czasami trzeba zostawić samochód i dalszą część trasy pokonać pieszo. Spotkania duszpasterskie odbywają się z katechistami, młodzieżą i dziećmi. Siostra przytoczyła historię spotkania z dziećmi w jednej z wiosek parafii. Dzieci tego dnia nie szły do szkoły, więc siostra postanowiła się z nimi przejść i zainicjowała rozmowę. W pewnym momencie grupa znalazła się naprzeciwko

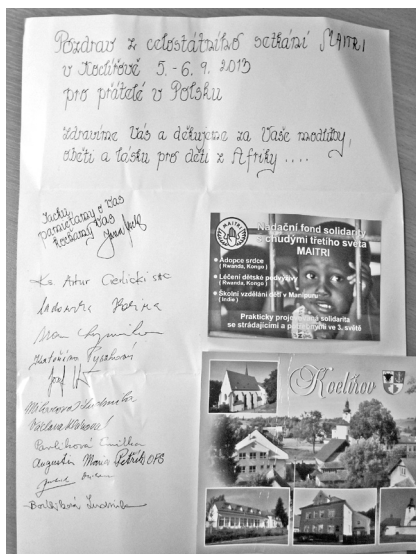
*Ciąg dalszy na str. 8*



# Spotkanie czeskiej wspólnoty w Koclířově

W dniach 5 i 6 września 2013r. odbyło się spotkanie członków ruchu „Maitri” w Czechach. Tym razem nie tradycyjnie w Czeskim Cieszynie, ale po 10 latach w Koclířově u Svítav, które jest siedzibą Ruchu Fatimskiego Apostolatu dla naszej Republiki Czeskiej, jest to także miejsce pielgrzymkowe.

Mam przekonanie, że Panna Maryja Fatimska nas zawołała, żebyśmy tutaj, pod jej macierzyńskim płaszczem, w dniu, w którym przypada liturgiczne wspo-



mnienie bł. Matki Terezy umocnili naszą wiarę. Przeżywamy Rok Wiary i w tym miejscu można co dzień uzyskać odpust zupełny. Nie było nas wielu, razem z Ojcem Arturem Cierlickim 12 osób. Pan nas zawołał po imieniu: Emilka, Jożka, Jana, Augustin, Irena, Katarzyna, Halina, Vendula, Ludmila I., Milan, Ludmila II – kochani potrzebują Waszych rąk, żeby pomagały, potrzebują waszych

serc, żeby kochały, potrzebują Waszych nóg, żebyście szli z pomocą tam, gdzie was ocze-

kują! Idźcie i nie lękajcie się nikogo i niczego! Przez te dwa dni przeżyliśmy piękne chwile prawdziwej, życzliwej przyjaźni. Program był super, zatroszczyliśmy się o sprawy duchowe jak też cielesne. Uczestniczyliśmy w dwóch mszach świętych, były modlitwy, śpiewy, adoracja, sakrament pokuty, misyjny różaniec, misyjna droga krzyżowa, ale też nie brakowało dobrego jedzenia i ciasteczek z miejscowej cukierni. W trakcie programu Jożko przez „komputer” zapoznał nas z projektem Sióstr od Aniołów – wsparcie szpitala, obejrzelśmy zdjęcia z Afryki, zaprezentowaliśmy czasopiśma naszego ruchu, fotografie, wystawę prac dzieci z Afryki. Piękna pogoda, miłość wzajemna, opieka Ojca Artura spowodowały, że było fantastycznie i za rok wracamy!

*Jana Machandrová  
Czechy*

## S. Regina...

*Dokończenie ze str. 7*

kaplicy, więc siostra spytała: „Czy wiecie co to za budynek?” Dzieci odpowiedziały: „Wiemy, kaplica”. Siostra ponownie zapytała: „A umiecie się modlić?” Na co dzieci odparły, że nie bardzo. Jednak jedna z dziewczynek, śmielsza od pozostałych dzieci, odrzekła: „Tak siostró, ja umiem. Umieję się modlić modlitwą *Ojciec nasz*”. I wyrecytowała ją. Siostra zapytała dziewczynkę od kogo nauczyła się modlitwy, może od mamy lub taty? A ona odpowiedziała: „Nie siostró, nauczyłam się w przedszkolu na misji w Essiengbot”. Choć owa dziewczynka od kilku lat uczęszczała do szkoły w rodzinnej wiosce, jednak pamięć o modlitwie pozostała w jej sercu. Takie sytuacje utwierdzają misjonarzy w przekonaniu, że ich posługa ma sens i zostawia ślad w sercach dzieci. Również dla ofiarodawców jest to czytelny znak, że dzięki ich pomocy może być realizowane dzieło ewangelizacji.

Na co dzień siostra Regina zajmuje się katechizacją, choć przy tej okazji często musi pomagać swoim podopiecznym w najbardziej prozaicznych czynnościach, jak trzymanie ołówka. Dzieci, nie mają w domu przyborów szkolnych, więc nie potrafią się nimi posługiwać. W ramach formacji katechetycznej, poprzez animację jasełek, siostra przygotowuje dzieci do obchodów Świąt Bożego Narodzenia. Organizuje także pielgrzymki do dwóch sanktuariów: Matki Bożej Nadziei oraz Miłosierdzia Bożego. Na koniec siostra przytoczyła historię pewnego chłopca, który jako przedszkolak został objęty pomocą adopcyjną przez jedną klasę z Polski. Uczniowie postanowili

zrobić chłopcu przyjemność i przed dwoma laty przysłali duży baner z jego portretem. Siostra powiesiła go w przedszkolnej klasie. Jednak chłopiec troszkę się tym zmartwił, gdyż uznał, że zgodnie z tradycją na ścianach wieszono portrety osób zmarłych. Ta sytuacja pokazuje jak wielkie są różnice między kulturą europejską i afrykańską oraz fakt, że nie zawsze nasze dobre intencje są właściwie odczytywane. Niemniej, nie należy się tym zrażać, gdyż oprócz pomocy materialnej ważna jest wrażliwość na odmienną kulturę i wzajemne poznanie.

Istotną częścią misyjnej działalności sióstr jest wspomniana na wstępie pomoc młodym kobietom w zdobyciu praktycznych umiejętności. Jedną z sióstr prowadzi szkołę haftu i szycia. Pod jej opieką znajduje się około 30 kobiet. Siostra spotyka się z nimi dwa razy w tygodniu, lub codziennie, jeśli są to nowe osoby. Szyjąc i haftując, podopieczne siostry mogą sobie zarobić potrzebne środki na mydło, naftę i inne podstawowe rzeczy. Dzięki wsparciu ofiarodawców z Polski siostra może zaopatrzyć się w krawieckie przybory (plótno, nici, nożyczki, centymetry) i przyjąć więcej osób do pracy. Panie szyją na zamówienie lub na potrzeby kiermaszów misyjnych w Polsce. Dzięki finansowemu wsparciu i ofiarności siostry, podopieczne nie płacą za naukę.

Te wszystkie aspekty misyjnej działalności napotykają jednak na spore trudności. Nie zawsze mamy ich świadomość, zwłaszcza jeśli są to problemy natury duchowej. Podstawowym jest tutaj brak odpowiedniej ilości kapłanów. Jeden ksiądz nie jest w stanie zapewnić siostrom potrzebnej opieki duchowej i służyć tak licznej parafii. Siostry bardzo przeżywają fakt,

iż nie mogą codziennie korzystać z prawdziwego umocnienia jakim jest eucharystia. Możemy je wesprzeć modlitwą, prosząc o siły dla nich samych, a także o liczne powołania kapłańskie.

W sensie materialnym najbardziej doskwierającym jest brak energii elektrycznej. W momencie gdy wysiadła pompa do wody i zabrakło światła na placówce, zwłaszcza w części medycznej, sytuacja stała się bardzo uciążliwa. Siostry postanowiły zatem napisać projekt pomocowy na rzecz instalacji baterii słonecznych, by zapewnić właściwe funkcjonowanie placówki. Wszystkie osoby, które chcą darem swego serca wesprzeć działania sióstr mogą to uczynić poprzez wpłaty na konto Ruchu w Gdańsku. Projekt 28/OPATR – 51/2013.

Jak przyznała siostra Regina, doświadczenie Bożej opatrności, która działa poprzez pomoc dobrych ludzi, wdzięczność podopiecznych, ich osobiste sukcesy sprawiają, że wracają chęci, by iść dalej, by pokonywać wszelkie trudności. Dla ofiarodawców każde takie świadectwo jest sygnałem, że nasza pomoc dociera do najbardziej potrzebujących. Choć nie wszyscy są w stanie właściwie ją wykorzystać należy pamiętać, że ogromna rzesza ludzi w różnym wieku otrzymuje niepowtarzalną szansę na poprawę swego bytu.

*Agnieszka Strycharczuk, Lublin*

Kwota projektu: 4635 Euro  
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na konto gdańskiego ośrodka Maitri:  
34 1240 1255 1111 0010 4395 6330  
Nazwa: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI  
ul. ks. Zator Przytockiego 3  
80-245 Gdańsk  
Tytułem: Projekt 28/OPATR

# Teresa Klonowska pro memoria

**W dniu 11 października 2013 roku odeszła do Pana Teresa Klonowska z Torunia. Przeżyła 83 lata.** Przez 30 lat swojego życia służyła ubogim działając w Toruńskiej Wspólnocie Ruchu „Maitri”. Zbierała dary i fundusze, aby podzielić się nimi z potrzebującymi. Wysyłała paczki do misji w Indiach, Afryce i do postradzieckich republik. Wszyscy zapamiętamy Ją jako skromną osobę o wielkim sercu i wrażliwości na potrzeby biednych i cierpiących. Tereso, dziękujemy ci za świadectwo Twojego życia, wspólną pracę i modlitwę. Znalazłaś spełnienie i szczęście w dzieleniu się i życiu dla innych, dziękujemy za Twoją przyjaźń.

Gdańska Wspólnota Ruchu Maitri



Od wielu lat była całkowicie oddana Panu Bogu przez posługę w Ruchu „Maitri”. Odkąd pamiętam, każde swoje wystąpienie podczas Spotkań Krajowych zaczynała od słów: „Grupa toruńska wymiera”. Życie pokazało, że dzięki Jej modlitwie i charyzmie nie wymarła. Nie wiem, czy wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak niezwyklej rzeczy dokonała. Dla wspólnoty złożonej z młodych duchem, ale jednak sędziwych wiekiem staruszek, gdzie nie było ani jednej młodej osoby, znalazła wspańiałe Dziewczyny, po czym usunęła się w cień, jak św. Jan Chrzciciel. Świadczy to o Jej wielkiej pokorze. A wspólnota toruńska jest obecnie jedną z najmłodszych i najszybciej rozwijających się wspólnot, z wielkim potencjałem. Jestem wdzięczny Panu Bogu, że dane mi było z Nią się spotkać dokładnie miesiąc temu: 11 i 13 września, porozmawiać i wspólnie się modlić podczas Mszy św. Wyglądała dobrze. Nie przypuszczałem, że to Jej ostatni miesiąc życia. Kontynuuję Nowennę, a w dniu pogrzebu będę się w szczególny sposób łączył duchowo z Toruniem. Wypatruję też już owoców Jej modlitw zanoszonych przed Tronem Bożym w intencji Ruchu.

Konrad Czernichowski



Szczęść Boże!

W parafii św. Jacka w Bytomiu trwa nowenna do bł. M. Teresy. Na kartkach dotąd była prośba o dobrą śmierć, jutro zmieniamy na prośbę o radość wieczną i aby Pan przyjął jej życie oddanym JEMU w najbiedniejszym z biednych. Dziś prowadzimy różaniec (o 17.15.) wraz z Stowarz. Rodzin Katolickich na T. Mszę św. i komunię św. ofiaruję w intencji Teresy. Kochanym Toruniankom, jak i Wszystkim Maitrowcom składam kondolencje, jednocześnie radość i wdzięczność P. Bogu, że dał nam Teresę. Ileż lat znałam Teresę!!!

Jednoczmy się solidanie w modlitwie, pozdrawiam,



Śmierć Teresy, której spodziewaliśmy się, bardzo nas poruszyła, ale też i zjednoczyła: we wspólnej modlitwie, refleksji nad naszym życiem, nad sensem naszej służby, wartością spotkań i braterskich relacji. Wszyscy z Ruchu po części tylko znamy Ją z działalności dla ubogich, z wierności, wytrwałości.

Danuta



Dla mnie Teresa jest także wzorem wiary i troski o Ruch, o Wspólnotę. Już kilka lat temu nie tylko martwiła się, że ubywa Jej sił, że grupa wymiera, ale też modliła się o swoją zastępczynię o młodych następców. Jej prośby zostały wysłuchane i mimo wielu trudności powstała nowa odmłodzona wspólnota, która nie tylko podjęła dzieło (w nowej formie), ale też stała się „rodziną zastępczą” dla Teresy. Wierzę, że możemy Ją prosić nie tylko o gorliwość dla nas w służbie najbiedniejszym, ale także o nowych członków dla naszych wspólnot, o odrodzenie i odmłodzenie Ruchu. Bardzo dziękuję Wam, Drogie Dziewczyny z Torunia, i Wszystkim Współsiostrom ze Wspólnoty, za wasze świadectwo, troskę o Teresę, wierną przyjaźń, a szczególnie Helencę, za wszystkie wiadomości o Niej. Ufamy że Teresa dołączy do Niebieskiej Wspólnoty „Maitri”, gdzie z naszą Patronką bł. Matką Teresą będzie za nami orędowną. Dołączam do waszej modlitwy różańcowej.

Weronika Musioł – Główna Odpowiedzialna Ruchu Maitri



Po otrzymanej wiadomości o śmierci Tereski na ręce Twojej Ewciu, dla całej Waszej Wspólno-

ty, a szczególnie dla Helenki, przesyłam wyrazy wsparcia i pocieszenia. Terenia była dla wielu z nas wzorem posługi i oddania najbiedniejszym z biednych. Teraz Ona będzie przed tronem Najwyższego modlić się za Ruch Maitri. Chwała Panu za to, że mogliśmy spotkać Teresę na naszej drodze do Pana. Niech odpoczywa w pokoju. Pozdrawiam,

Ela z Rumii



Moi Drodzy

W imieniu wspólnoty lubelskiej jak i swoim własnym pragnę wyrazić żal z powodu odejścia do Pana naszej drogiej Teresy Klonowskiej. Wszyscy, którzy mieli to szczęście poznać Ją samą i dzieło, które prowadziła, przyznają, że była wzorem Człowieka pokory i zaangażowania na rzecz najbiedniejszych. Dziękuję Bogu, że dał nam okazję wyrażenia Teresie naszej osobistej wdzięczności na Spotkaniu Krajowym w Toruniu rok temu. Serdecznie współczujemy bratniej wspólnotie toruńskiej. Dziękujemy za piękny przykład miłości i oddania jakiego byliśmy świadkami przez ostatnie dni. Macie swoją Orędowniczkę w niebie. Jej odejście skłania mnie także do refleksji, by intensywniej włączyć się w różnorakie spotkania organizowane w ramach Ruchu i nie tracić okazji do wzajemnego poznania. Nie ma bardziej przekonującego i ubogacającego świadectwa niż to,

które otrzymujemy poprzez wzajemną relację. Wzór pozostawiony przez Teresę stanowi duże wyzwanie. Powinien nas mobilizować do wytrwalszego realizowania charyzmatu, którym zostaliśmy obdarzeni. Niech Pan będzie dla Niej nagrodą. Umarła dziś nad ranem, w dniu, w którym czcimy pamięć Jego męki, i w wigilię wspomnienia bł. Jana Beyzima, misjonarza trędowatych. Teraz Ci, dla których szła bandaż i kołderki świadczą o Jej miłości przed Bogiem.

Agnieszka Strycharczuk



Witajcie,

w imieniu naszej toruńskiej wspólnoty chciałabym podziękować wszystkim za ostatnie dni. Dziękuję za wszystkie kondolencje, za wszystkie maile, smsy, telefony – na które wybaczenie nie nadążałam indywidualnie odpisywać. Wszystkie jednak były przeczytane, zauważone i bardzo ważne dla nas. Dziękuję za wszystkie modlitwy, za podjętą przez tyle osób nowennę, za wszystkie Msze św. w których uczestniczyliście w intencji Teresy zarówno po śmierci, jak i przed. Po

Ciąg dalszy na str. 10

## Teresa...

Dokończenie ze str. 9

pierwszych wiadomościach, że z Terenią jest tak źle – Wasza reakcja była praktycznie natychmiastowa. Dziękuję także za tą łączność duchową w dniu pogrzebu. Tak wiele osób uczestniczyło w tym czasie w Eucharystii i modliło się w swoich miastach. Dziękuję wreszcie wszystkim osobom, które przyjechały do Torunia z różnych stron Polski, nawet tych najdalszych, aby pożegnać Teresę. To bardzo wzruszające. Przyznam szczerze, że brak mi słów. To wszystko świadczy o tym, jak ważną osobą Teresa była w Ruchu. Teresa na pewno byłaby poruszona i z charakterystyczną dla siebie skromnością i niedowierzaniem kręciłaby głową i mówiła „nie spodziewałam się”. Zawsze tak mówiła, kiedy ktoś ją zauważał, doceniał. Była nawet zdziwiona, jak przychodziło się ją odwiedzać w szpitalu. Rozkładała ręce i kręciła głową. I natychmiast wyrażała troskę o Ciebie: że na bilet wydałaś i czy masz na ten bilet, że masz dużo spraw, a przychodzisz i „tracisz na nią czas”, co z Twoimi sprawami, że ona nie może pomóc przy tym, czy tamtym. Tak było zawsze, kiedy była w szpitalu, teraz także na początku choroby. Ona leży ciężko chora w szpitalu, a mi mówi „martwię się o Ciebie, bo to i tamto...”. Zawsze mnie to zadziwiała. Taka była Teresa. Pod koniec jak mówiłam jej o Waszych telefonach czy mailach - to nie mogąc już mówić, z niedowierzaniem kiwała tylko głową w charakterystyczny dla siebie sposób. Zresztą doskonale widać to na zdjęciach z SK w Toruniu z zeszłego roku – tę jej skromność, zdziwienie, że Ruch JEJ za coś dziękuje i ją zauważa. I tylko nieśmiały uśmiech. I natychmiast „oddala” kwiaty, które dostała, Matce Teresie. Pożegnanie nasza Teresa miała piękne, takie „w jej stylu”, było tak „spokojnie”. Podczas żadnego pogrzebu jakie dotychczas przeżywałam nie czułam takiego pokoju w sercu. W tym miejscu chciałabym także bardzo podziękować naszemu ojcu proboszczowi, który tak pięknie wszystko poprowadził i tak bardzo zaangażował się we wszystko. To jest naprawdę wspaniały kapłan. Dziękuję ojcie – jeszcze raz – za wszystko. Mamy naprawdę dużo szczęścia mając ojca przy sobie.

Dziękuję także Wam maitrowcy za wsparcie i troskę jaką nas otoczyliście w ostatnim tygodniu. Mówię tu zarówno o wsparciu duchowym, ale także niemniej ważnym takim zupełnie „prziemnym”. Szczególnie mężczyźni, jak zawsze, myślą tu bardzo praktycznie i o wielu sprawach pomyśleli i co tu dużo mówić, odciążyli nas. W takich chwilach się przekonuję, że jest między nami jedność i jesteśmy razem.

Pozdrawiam

Z Bogiem

Ewa

/w imieniu toruńskiej wspólnoty/

## List od s. Mirosławy Leszkowskiej

*„Jak kropla wody daje kwiatu siłę, by podniósł się z omdlenia,  
tak odrobina miłości może uleczyć człowieka,  
dopomóc mu odzyskać utraconą odwagę życia”.*

Phil Bosmans

Drodzy Współpracownicy i Ofiarodawcy Ruchu Maitri, pozdrawiam Was wszystkich bardzo serdecznie z naszej misji w Ntamu-genga, która znajduje się we wschodniej części Republiki Demokratycznej Kongo, w regionie Północnego Kivu.

Kilka słów z naszego podwórka misyjnego. Przypuszczam, że wiecie, iż od maja 2012 przeżywamy na nowo dramat wojny w naszym regionie. Po wielu stoczonych walkach zbrojnych między wojskiem rządowym a rebeliantami, parafia Rutshuru została zajęta przez zbuntowane wojska.

Na dzień dzisiejszy sytuacja jest wciąż niepewna. Jest bardzo niebezpiecznie, a główną treścią rozmów naszych mieszkańców są nocne kradzieże, napady rabunkowe organizowane na drodze w ciągu dnia, a nawet porywanie ludzi dla okupu: „komu, kogo, gdzie i ile”. Nie zawsze wiadomo „kto”, bo nie tylko rebelia, ale i różne grupy zbrojne kryjące się w terenie i zwykłe bandy lokalnych rabusiów chętnie wykorzystują istniejący chaos, którego zresztą nigdy w Kongo nie brakowało. Większość mieszkańców naszej wioski, w strachu przed wrogiem, spędza noc w bezpieczniejszym miejscu, niż ich gliniana chatka: na terenie centrum zdrowia, w klasach szkolnych, na naszej misji, a nawet kryją się w buszu.

Mieszkańcy coraz bardziej skarżą się, że życie pod panowaniem rebelii jest coraz uciążliwsze. Rząd okupanta domaga się od ludzi coraz to większych podatków. Przy spisie ludności przeprowadzonym przez rebelie każda rodzina zobowiązana była zapłacić 1,2 \$ (co jest przeciętnym dziennym zarobkiem). Musiała też im przekazać 2 miarki (ok. 6 kg) fasoli, zapłacić podatek od zbiorów kawy, podatek od hodowli zwierząt domowych, podatek od domów i parceli. Co więcej, wszystkie osoby podejrzane o współpracę przeciwko rebelii siedzą w więzieniu w nieludzkich warunkach, bo nie stać ich na zapłacenie kaucji (50 – 500\$).

Dlatego też, coraz więcej ludzi ucieka do obozu dla uchodźców do sąsiedniego kraju – Ugandy.

W ostatnich tygodniach wznowiono walki zbrojne ok. 15 km od stolicy prowincji Północnego Kivu – Gomy. W samym mieście spadło kilka bomb, od których zginęli cywile. Napiecie rośnie, gdyż kilka pocisków

spadło też na teren sąsiadującej Rwandy. Walczące strony oskarżają się wzajemnie o rozpoczęcie walk i o bombardowanie ludności cywilnej. Niestety, jedyna droga pomiędzy Gomą i Rutshuru kolejny raz jest zablokowana i w każdej chwili istnieje zagrożenie wznowienia walk.

Pomimo tak trudnej sytuacji w naszym regionie, w czasie wakacji udało nam się zorganizować kolonie wakacyjne dla dzieci z programu Adopcji Serca w Ntamu-genga. Poza tym starsi uczniowie ze szkoły średniej mieli okazję wyrazić swoją wdzięczność za otrzymywaną pomoc - w ciągu 2 tygodni pracowali porządkując tereny przy ośrodku zdrowia, szkołach podstawowej i średniej, i przy kościele.

Zakupiliśmy przybory szkolne w Goma, zaopatrzyliśmy dzieci w mundurki szkolne na otwarcie roku szkolnego, które się odbyło 2 IX. Niestety, nie wszystkie dzieci mają możliwość nauki, gdyż szkoła w Kongo jest płatna.

Przy tej okazji, chciałam się z Wami podzielić trudnościami związanymi z pomocą dla osieroconych dzieci. W 2001 r. rozpoczęliśmy współpracę z włoską organizacją „Ziarno Gorczycy”. Początkowo w ich projekcie pomocą były objęte 245 dzieci, w adopcji szkolnej 71 dzieci. W tym samym też czasie nawiązała się współpraca z Ruchem Maitri – Lublin.

Problemy z „Ziarnem Gorczycy” zaczęły się w roku 2010. Włosi zaczęli wpłacać pieniądze bardzo nieregularnie, z dużym opóźnieniem, a także niepełne kwoty, tłumacząc się kryzysem ekonomicznym w ich kraju. Liczba dzieci w ich projekcie szybko spadła w związku z migracją ludności, wojnami, a także tym, że nie zapisywaliśmy do ich projektu nowych sierot. Sytuacja stała się niemal tragiczna w 2012 roku, kiedy to z dużym opóźnieniem przesłali nam tylko połowę obiecanych funduszy. Mieliśmy duże trudności, aby zapewnić dzieciom opłaty szkolne i leczenie. Tym samym zdecydowaliśmy o zakończeniu współpracy z organizacją włoską. Po 12 latach współpracy w ich projekcie pozostało 60 dzieci. Bardzo chciałam, aby te sieroty mogły kontynuować naukę i o pomoc zwróciłam się do Ruchu Maitri

Ciąg dalszy na str. 11

# Prośby o pomoc

## Budowa szkoły podstawowej w Ruandzie

*Serdeczne i gorące pozdrowienia z Rwandy.*

Zwracamy się z prośbą o pomoc w budowie szkoły podstawowej w Masace. Ośmielone Waszą wieloletnią pomocą na naszych misjach w Rwandzie dziś zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc w budowie szkoły podstawowej dla około 540 dzieci w Masace w Rwandzie, w Afryce.

Masaka jest miejscowością położoną w centrum kraju około 29 km od najbliższego miasta, Kigali. Rejon Masaki obejmuje około 23 000 ludności, gdzie prowadzimy duży ośrodek zdrowia ze szpitalem, porodówką, przychodnią, ośrodkiem dożywiania, laboratorium oraz jedynym przedszkolem dla 215 dzieci.

Ludzie w tych miejscowościach żyją z uprawy ziemi, mają małe jej skrawki położone na zboczach gór, ziemię uprawiają jedynie motyką. Większość ludzi żyje z uprawy rolnictwa na wysokogórzystym terenie o bardzo słabej do uprawy, skalistej, kamienistej ziemi; mimo wielkich wysiłków przy uprawie tej ziemi motyką na skałach, efekty zbiorów są bardzo nikłe. W Rwandzie tysiące dzieci sierot żyje samotnie w swoich lepiankach, skazane na straszny los biedy i nędzy.

Do naszego ośrodka zdrowia, który prowadzimy w tej miejscowości, dziennie przychodzą dziesiątki bardzo biednych osób. Nie mają one żadnych środków do życia, bardzo wiele jest w ciężkim stanie zagłodzenia. Przychodzą kobiety z małymi dziećmi w strasznym stanie zagłodzenia i wiele z nich umiera z braku pomocy.

Zakup lekarstw i żywności pozwala na ratowanie życia okolicznych mieszkańców. Przyczynia się do poprawy jakości ochrony zdrowia. Przynosi nadzieję utraconą przez długoletnią bezskuteczną walkę z głodem, chorobami i wyniszczeniem.

Praca siostr w tym ośrodku zdrowia już od kilkudziesięciu lat pozwala ratować życie najbardziej potrzebującym pacjentom przychodni, a innym umożliwia szybszy powrót do zdrowia. Przyczynia się również do skutecznego przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się niektórych chorób, jak gruźlica, AIDS, cholera. Większość ludności nie ma dostępu do wody, używa jedynie wodę deszczową lub przynosi kilometrami wodę stojącą w rowach czy małych źródłach wody w górach.

W ich domach panuje nędza, brakuje dosłownie podstawowych środków do życia. Dzieci te – zamiast chodzić do szkoły – zmuszone są przez swój los do szukania jakiegokolwiek pracy, głównie na targowiskach noszą na głowach worki z węglem drzewnym lub żywnością; w ten sposób zarabiają na nędzny posiłek. Inne noszą ciężary przy budowie domów. Wobec takiej rzeczywistości tylko 50 proc. dzieci wiejskich uczęszcza do szkoły, a jeszcze mniejszy procent kończy



*Fot. Lukasz Sokol*

szkołę podstawową; znaczny zaś procent pozostaje analfabetami. Matki wdowy często nie mające nawet skrawka ziemi ani pracy nie są w stanie zapewnić dziecku edukacji w szkole.

W 2003 r. udało nam się z pomocą innych zbudować przedszkole, w którym przyjmujemy ponad 215 dzieci. Od dziesięciu lat trwa wołanie rodziców i ludności o budowę szkoły podstawowej przy przedszkolu. Jest to pilne. Szkoła pozwoli zrealizować prawa dzieci do edukacji podstawowej tej ludności w szkole katolickiej.

### Korzyści

- możliwość uczenia się w szkole podstawowej,
- ułatwienie kontaktu z rodzicami i opiekunami dzieci, przygotowania rodziców do odpowiedzialnego i katolickiego wychowania dzieci,
- prowadzenie nauki katechezy w szkole dla dzieci i rodziców, zwłaszcza przygotowanie dzieci do sakramentów,
- zmniejszenie codziennie pokonywanych odległości kilku do kilkudziesięciu kilometrów pieszo do szkoły,
- zmniejszenie wielkiej liczby ponad 70 dzieci w każdej klasie bez pomocy dydaktycznych,
- pomoc wielkiej liczbie dzieci zagłodzonych w nowej szkole,
- poprawienie jakości nauczania higieny i żywienia dzieci,
- ograniczenie leczenia dzieci i dorosłych sposobami tradycyjnymi, co jeszcze bardziej pogarsza stan zdrowia i prowadzi do śmierci tych dzieci,
- uświadomienie przyczyn AIDS i skuteczne zapobieganie tej chorobie.

### Potrzeby

Szkoła będzie jedynym miejscem, gdzie okoliczni mieszkańcy w promieniu 10 km

*Ciąg dalszy na str. 12*

## List od s. Mirosławy...

*Dokończenie ze str. 10*

w Gdańsku i Lublinie. Odpowiedź pozytywna przyszła bardzo szybko. Ośrodek w Gdańsku wziął pod opiekę 40 uczniów ze szkoły średniej, Lublin 20 uczniów ze szkoły podstawowej.

Jestem bardzo wdzięczna Ruchowi Maitri za zrozumienie, otwarcie i tak szybką interwencję. To już kolejny raz, kiedy przyszłi nam na ratunek. Podobną trudną sytuację miałyśmy na misji w Nyakinama (Rwanda). W 2009 r. ta sama włoska organizacja „Ziarno Górczycy” po kilku latach współpracy niespodziewanie wycofała się z „projektu medycznego” (wspomaganie leczenia i edukacji niepełnosprawnych dzieci). Nie chcieliśmy pozostawić tych dzieci

bez pomocy. Maitri w Gdańsku podjęło się wtedy tej nowej formy adopcji – adopcji medycznej. Obecnie obejmuje opieką 23 niepełnosprawnych dzieci.

Moi Drodzy, to dzięki Waszemu wrażliwemu, hojnemu sercu są zaspokojone podstawowe potrzeby tak wielu dzieci i młodzieży. Odrobina Waszej miłości może zmienić całe ich życie. Niech Bóg Wam wynagrodzi Waszą hojność i otwarte serca. Gorąco Was też proszę o modlitwę w intencji pokoju w regionie Północnego Kiwu.

Życzę każdemu z Was błogosławieństwa Bożego. Wasze intencje powierzamy w codziennej modlitwie.

*Szczęść Boże!*

*s. Mirosława Leszkowska CSA  
Ntamuenga, dn. 3.09.2013*

## Budowa placu zabaw dla dzieci w przedszkolu w Kamerunie



Projekt Siostry Goretti Bober  
ze Zgromadzenia  
Siostr Św. Michała Archaniola.  
Misja Ngelemendouka, Kamerun.

W związku z corocznym wzrostem liczby dzieci pragnących przebywać i korzystać z opieki, nauki, zabawy i dożywiania w naszym katolickim przedszkolu, stajemy przed

problemem infrastruktury potrzebnej do ich przyjęcia. Jesteśmy w trakcie rozbudowy przedszkola i idzie nam bardzo dobrze, nowe sale są już pokryte blachą, ale niestety brakuje nam pieniędzy na zagospodarowanie podwórka. Aby zapewnić dzieciom bezpieczeństwo i warunki do zabawy, potrzebujemy wyposażać go i ogrodzić teren murem od strony przychodni, która jest w pobliżu. Zatem prosimy o pomoc finansową na ogrodzenie-

mur o długości 20 metrów, 3 huśtawki wagi, zestaw sprawnościowy, pomost ruchomy niski, zestaw sportowo-sprawnościowy, karuzelę. Zaproponowane zestawy są wzięte z polskich katalogów. Wszystkie przedmioty zostały przedstawione i wycenione według lokalnych cen i będą wykonane z tutejszych materiałów w warsztacie stolarsko-spawalniczym w stolicy Yaounde.

### Preliminarz kosztów:

|                                                       |              |
|-------------------------------------------------------|--------------|
| Huśtawki wagowe 3 sztuki                              | - 195 000 Fr |
| Pomost ruchomy                                        | - 180 000 Fr |
| Zestaw sprawnościowy                                  | - 135 000 Fr |
| Zjeżdżalnia i huśtawki kołyszące                      | - 460 000 Fr |
| Zestaw sportowo sprawnościowy                         | - 280 000 Fr |
| Karuzela                                              | - 180 000 Fr |
| Transport sprzętu- 220 km                             | - 150 000 Fr |
| Instalowanie sprzętu                                  | - 130 000 Fr |
| Ogrodzenie (materiały, cement, drut, praca) 30 metrów | - 300 000 Fr |
| Razem:                                                | 2 010 000 Fr |
| Po przeliczeniu razem:                                | 3068 Euro    |

Kwota projektu: 3068 Euro  
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na konto gdańskiego ośrodka Maitri:  
34 1240 1255 1111 0010 4395 6330  
Nazwa: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI  
ul. ks. Zator Przytockiego 3  
80-245 Gdańsk  
Tytułem: Projekt – 29/ARCHA

## Budowa szkoły...

*Dokończenie ze str. 11*

będą mogli się uczyć. Od momentu założenia szkoły podstawowej liczba dzieci analfabetów znacznie się obniżyła. Są to ludzie bardzo biedni, których nie stać na zakup żywności, tym bardziej na dojazd do oddalonej szkoły podstawowej, która i tak jest już trzykrotnie przepełniona wielką liczbą ponad 2000 dzieci bez pomocy dydaktycznych i bez funduszy na remonty. Brakuje środków higienicznych, wody i elektryczności w szkole. Szkoła podstawowa ma powstać na wyraźną potrzebę miejscowej ludności, która jest całkowicie zapomniana i pozostawiona straszemu losowi biedy i wyniszczenia.

W oczekiwaniu na Waszą pozytywną odpowiedź, łącznie z tą ludnością – chorymi, sierotami, pokładamy ogromną nadzieję na Waszą skuteczną pomoc. Z wdzięcznością za dotychczasowe wsparcie zapewniamy o naszej pamięci przed Panem.

*Siostra Marta Litawa – ekonomka  
Siostra Bellancile Mukandahiro –  
przełożona prowincjalna*

Kwota projektu: 10.000 Euro  
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na konto wrocławskiego ośrodka Maitri:  
05 1020 5226 0000 6402 0025 8103  
Nazwa: Ruch „Maitri” przy parafii  
św. Augustyna,  
ul. Sudecka 90, 53–129 Wrocław  
Tytułem: Projekt 11/Ruanda

### Kosztyorys

| Nazwa pozycji                 | Koszt w Euro |
|-------------------------------|--------------|
| Prace przygotowawcze          | 4.776        |
| Czysty beton i beton zbrojony | 54.290       |
| Robota murarska               | 43.937       |
| Pokrycie budynku              | 16.805       |
| Węgry                         | 28.625       |
| Otynkowanie i pokrycie murów  | 13.467       |
| Udekorowanie ziemi            | 14.309       |
| Sufit                         | 8.459        |
| Elektryczność                 | 4.885        |
| Sanitariat                    | 5.152        |
| Farba i lakier                | 3.006        |
| Urządzenie działki            | 12.000       |
| Razem:                        | 209.711      |
| Budowa szkoły                 | 210.000 Euro |
| Wypożyczenie szkoły           | 13.300 Euro  |
| Zakup ziemi pod budowę        | 30.000 Euro  |
| Przygotowanie nauczycieli     | 7.000 Euro   |
| Kosztyorys całości            | 260.300 Euro |



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz  
Tel./faks: 58-520-30-50; [www.maitri.pl](http://www.maitri.pl); e-mail: [gdansk@maitri.pl](mailto:gdansk@maitri.pl). Redaguje: Zespół redakcyjny gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri.  
Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk, 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330  
Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.  
Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.  
Wspólnotowa Msza św.: w ostatni czwartek miesiąca o godz. 16 (oprócz wakacji), kaplica domu parafialnego.